Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 14 Kraków, dnia 7 Kwietnia 1929. Rok XIX.

LUD KATOLICKI

Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

# Dom bez fundamentów.

Czytelnik przeczytawszy ten tytuł uśmiechnie się z politowaniem, bo i któż, chodźby najgłupszy, nie wie, że dom taki, choćby się go pokryło złotym dachem, choćby pokoje w nim lśniły się od luster a barwiły drogocennemi dywanami musi runąć na głowy mieszkających w nim, bo lada burza, pierwszy podmuch halnego wichru zmiecie go z luźnych podstaw.

Jeśli nie buduje się **domów** bez fundamentów to cóż dopiero mówić o takim gmachu jakim jest **Państwo**, pod którego dachem mieszkają miljony obywateli.

A przecież **są u nas w Polsce ludzie zapatrzeni w plany takich domów bez fundamentów, które kreśli wykolejeńcom i łotrom całego świata czerwona Moskwa.**

Europa broni się przed tymi „budowniczymi". Włochy — Anglja — Francja, narody o starej i wielkiej kulturze pogłębiają jeszcze fundamenta swoich państw, tylko Polska, która przez wiek przeszło była namiotem szarpanym wrogiemi wichrami patrzy pobłażliwie na tych „majstrów" wyszkolonych metodą sowiecką, jak zasypują ledwie wykopane i to licho fundamenta Państwa polskiego.

Cóż jest fundamentem narodów i Państw?

Na czem można utwierdzić siłę i dobrobyt narodu?

**Pierwszą** podwaliną jest **Bóg** i moralność oparta na Boskiej powadze.

Drugą podstawą to miłość wszystkich, zgoda wiążąca jednostki a przez nie całe społeczeństwo w silną całość.

Trzecie — to kamień węgielny łączący fundamenta z budową — Prawo i sprawiedliwość społeczna.

Na tych to trzech wartościach oparty gmach państwowy przetrzyma wszelkie burze — kataklizmy i szturmy.

Czyż znalazłby się człowiek o zdrowych zmysłach, nie otumaniony wyziewami z sowieckich bagien, który chciałby ten materjał z pod fundamentów swojej Ojczyzny wyrywać?

Niestety widzimy u nas przy robocie takich „majstrów".

Dąbski — Putek — Socjaliści — komuniści tumanią wieś naszą i Polskę całą złocistym dachem swobód — dywanami jakiegoś bajecznego dobrobytu i chcą nas wprowadzić do domu bez fundamentów.

Wyrywają z serc swoich zwolenników wiarę w Boga moralność niszczą, rodzinne węzły drą w strzępy, a jątrząc jednych przeciw drugim — dzieląc Naród na klasy, szczując je na siebie, rozkopują fundamenta z takim trudem świeżo budowane.

Poseł Dąbski w swojej „Gazecie Chłopskiej" woła, że „Niema miejsca na ugodę", że

„Gdy obszarników rozparcelujemy bez odszkodowania i lasy upaństwowimy; gdy z księży drogą skasowania konkordatu z Rzymem zrobimy pokorne sługi ludu, to wtedy pomówimy o umiarkowaniu i o znośniejszem sąsiedzkiem współżyciu".

A więc, gdy cię sąsiedzie obrabuję, gdy ci żonę i dzieci pozabijam, gdy puszczę z dymem twoje obejście, to wówczas będziemy żyli w sąsiedzkiej zgodzie.!

Prawda, że Dąbski jest spryciarz! Jak to on zmyślnie wykombinował tę sąsiedzką zgodę.

Nie twierdzę, że u nas w Polsce jest wszystko w porządku, że i dach nie przecieka, że fundamenta silne. Nie!

Dużo jest zła. I obszarnik się trafi, który majątek garnie pod siebie z cudzą krzywdą, i „pan" z dworu nieraz jest łotrem wyrzucającym pieniądze na psy — konie i karty, ale czyż nie masz nieraz sąsiada jak ty chłopa, który, gdyby mógł, sprocesowałby cię i puścił na dziady? Przeciw złu trzeba się bronić — bronić mądrze.

Czyż żeby spędzić muchę z nosa śpiącego trzeba mu w niedźwiedzi sposób rozwalić czaszkę?

A tacy Dąbscy — Putki i Socjaliści w ten właśnie sposób biorą się do niszczenia tego, co im się wydaje złem.

Upominając się o swoje prawa myślmy zawsze o całości o Państwie o jego fundamentach a gdy one będą mocne wówczas łatajmy powoli dach — wymiatajmy śmiecie i gruzy.

Teraz właśnie nadchodzi chwila dająca Polsce sposobność pogłębienia fundamentów a przy najmniej wzmocnienia ich części. Sejm po świetach przystąpi do prac nad zmianą konstytucji, niech więc cały naród ponad głowami niepowołanych lewicowych „majstrów" poda rękę Rządowi, niech poprze go sympatją i zachętą.

Zjednoczą się w tej mądrej pracy wszyscy mądrzy i dobrzy — nawet opozycyjny „klub narodowy" — Endecja wysunęła projekt zbliżony do rządowego, ale trzeba pamiętać że wystąpią do walki z nami zwolennicy „domu bez fundamentów" a tych właśnie dzięki naszej głupocie jest w Sejmie większość.

**M. Sabałowicz.**

**J. Kasprowicz.**

## Powróciły do domu bociany.

Powróciły do domu bociany,
Ze zamorskiej powróciły ziemi;
Słonko skrami grzeje promiennemi,
Kwiat po łąkach lśni się rozsypany.
Dźwięczą srebne rzeki,
Szumi bór daleki,
Żywiczne śląc zapachy na rozległe łany.

Wyruszyli oracze na pole,
Ostry lemiesz czarną ziemię kraje;
Przeorali jedno, drugie staje
Rosą potu spływa trud po czole,
Przecież radość bierze
Na te skiby świeże,
Na zapach, co ogarnia chlebodajną rolę.

# Nowy święty Ks. Bosco.

Dnia 19 marca b. r. w Watykanie w obecności Papieża, i wielu wyższych duchownych, oraz nader licznych przedstawicieli zakonu OO. Salezjanów, sekretarz kongregacji obrządków odczytał dekret, uznający dwa sprawdzone cudy. jakie zaszły za wstawiennictwem czcigodnego don-Bosco, przedstawionego do beatyfikacji. Następnie prokurator zakonu Salezjanów odczytał adres, dziękujący papieżowi za dekret i wyrażający radość zakonu Salezjanów, pomnożoną jeszcze w związku z doniosłym wypadkiem rozwiązania kwestji rzymskiej, czego ks. Bosco pragnął gorąco, proponując swe usługi dla zmniejszenia napreżenia, istniejącego między stolicą apostolską a rządami jego epoki. W odpowiedzi papież podkreślił, iż ogłoszenie dekretu zbiega się z dniem św. Józefa. który jest świętem dla całego świata, zaznaczając iż rozwiązanie kwestji rzymskiej leżało na sercu czci godnego Bosco, z którym papież w tej sprawie osobiście rozmawiał i wie, jak gorąco Bosco pragnął rozwiązania tej sprawy, występując w obronie religji i kościoła. Kończąc papież wyliczał cnoty i olbrzymie dzieło ks. Bosco.

# Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Woźnickiego.

Wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie posła Jana Woźnickiego brzmi:

Sąd honorowy w składzie superarbitra posła Macieja Rataja (Piast) i arbitrów posła Bronisława Ziemięckiego (PPS) i posła Bogdana Podoskiego (BB), dla rozpatrzenia zarzutów postawionych wicemarszałkowi Sejmu Janowi Woźnickiemu (Wyzwolenie) przez posła Janusza Jędrzejewicza (BB) — po zbadaniu przedstawionych mu dokumentów i przesłuchaniu świadków wydał orzeczenie stwierdzające, że

1) ma podstawę zarzut posła Jędrzejewicza, postawiony wicemarszałkowi Woźnickiemu na posiedzeniu Sejmu z dnia 20 marca 1929 r. w wyjaśnieniu danem przez niego na pierwszem z kolei posiedzeniu sądu, iż poseł Woźnicki jako gospodarz stowarzyszenia spożywców „Przyszłość" w Lubrańcu, dysponując pieniędzmi tego stowarzyszenia użył ich na cele inne, niż na te, na które były przeznaczone. Natomiast niema podstawy do twierdzenia, iż wicemarszałek Woźnicki, używając pieniędzy tego stowarzyszenia użył ich bez zamiaru zwrotu, przeto określenie „roztrwonienie", użyte pzez posła Jędrzejewicza z trybuny sejmowej, w rozumieniu potocznem, a odmiennem niż on to pojmował, nie odpowiada stopniowi, stwierdzonego przez sąd przewinienia wicemarszałka Woźnickiego.

2) że nie ma podstawy zarzut posła Jędrzejewicza, jakoby wicemarszałek Woźnicki nie wywiązał się z zaciągniętych zobowiązań pieniężnych wobec osób trzecich, które przy szły mu podówczas z pomocą, wobec okazanej parokrotnie przez wicemarszałka Woźnickiego gotowości zwrotu udzielonej mu sumy.

A więc była dobra wola. I to coś znaczy.

### ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

P. Franciszka Panek Czarny Dunajec — 5 zl. otrzymaliśmy za I półrocze 1929.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ — SŁOWO BOŻE — SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

# Niedziela Przewodnia.

**Śpiewajmy Panu!**

**Kościół:** „O Panie, Panie nasz, jakie dziwne imię twe po wszystkiej ziemi! Bo nad niebo wyższy jest majestat twój (Ps. 8, 1).

**Prorok:** „Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś chwałę przeciw nieprzyjaciołom swoim: byś zniszczył wroga i chciwego krwi" (Ps. 8, 3).

**Katolik:** „Bo gdy patrzę na niebiosa twe, dzieło palców twych: na księżyc i gwiazdy, któreś stworzył: to cóż jest człowiek, że pamiętasz nań? i syn człowieczy, że masz pieczę o nim? Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów, czcią i chwałą uwieńczyłeś go. Nad dziełami rąk — twoich postawiłeś go. Wszystko poddałeś pod nogi jego: owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne, ptactwo niebios, i ryby morza, które mkną po szlakach morskich" (Ps. 8, 4 — 9) (Żyd. 2, 7); Gen. 1, 28; I. Kor. (15, 26).

**Kościół:** „O Panie, Panie nasz, jakże dziwne imię twe po wszystkiej ziemi!" (Ps. 8, 10).

## Obrzędy Mszy św.

### 9. Msza Katechumenów.

VII. Hymn anielski we Mszy św. brzmi: **„Gloria in excelsis Deo..."** Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli. Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, wielbimy Cię, wysławiamy Cię, dziękujemy Ci za wielką chwałę Twoją. Panie Boże, królu niebieski, Boże Ojcze wszechmogący, Panie, Synu jednorodzony, Jezu Chryste, Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami, który gładzisz grzechy świata, przyjm prośby nasze. Który siedzisz po prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Albowiem Tyś sam święty. Tyś sam Pan, Tyś sam najwyższy, Jezu Chryste, z Duchem Świętym, w chwale Boga Ojca. Amen".

Po odmówieniu tego hymnu kapłan całuje ołtarz, zwraca się do ludu i z wyciągniętemi ramionami na znak miłości i mówi: **„Dominus vobiscum** (Pan z wami)", a ministrant w imieniu ludu odpowiada: „Et cum spiritu tuo = I z duchem twoim". Poczem idąc na stronę Lekcji, kapłan mówi: **Oremus** (Módlmy się). Teraz kapłan zbiera prośby ludu i przekłada je Panu Bogu. Te zebrane modlitwy nazywają się **Kolekty.** Uwydatniają one główną myśl dnia i kończą się zawsze słowami: Per Dominum nostrum Jesum Christum...: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa... Albowiem tylko przez Pana Jezusa prosząc, możemy mieć pewność wysłuchania. Słowo **„Amen"** znaczy: Niech się tak stanie.

Kolekt może być: jedna, dwie, trzy a nawet więcej, zależy od uroczystości dnia.

Kiedy dotychczas kapłan mówi do Boga w modlitwach, teraz Bóg odpowiada słowami — Lekcji i Ewangelji. Mianowicie po Kolektach następuje **Lekcja** albo **Epistoła.** Wyraz Lekcja oznacza: **Czytanie** wyjątku z Pisma **św. Jeżel** ten wyjątek jest z któregoś listu św. Pawła, to wtedy ustęp czytany nazywa się **Epistołą** czyli Listem. Po Lekcji lub Epistole ministrant odpowiada: Deo gratias = Bogu dzięki (za naukę objawioną).

Następnie **Graduał.** Mianowicie w dawnych czasach śpiewano przed Ewangelją Psalm na stopniach (gradus) ambony. Obecnie sam kapłan odmawia kilka wierszy tego Psalmu i czytanie tych wierszy zatrzymuje dawną nazwę Graduału (czyli pieśni stopni). W dniach pokutnych czyta kapłan także **Tractus** czyli pieśń żałobną. W uroczyste święta bywa dodawana **Sequentia,** czyli hymn pochwalny uroczystości. O czytaniu Ewangelji napiszemy następnym razem.

**Lekcja w niedzielę Przewodnią** (I. Jan 5, 4 — 10).

Najmilsi: Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat: a to jest zwycięstwo, które zwycięża świat, wiara wasza. Któż jest, co zwycięża świat, jedno, który wierzy, iż Jezus jest Synem Bożym? Ten jest, który przyszedł przez wodę i krew, Jezus Chrystus: nie w wodzie tylko, ale w wodzie i krwi. A Duch jest, który świadczy, iż Chrystus jest prawdą. Albowiem trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są. Jeśli świadectwo ludzkie przyjmujemy, świadectwo Boże większe jest: albowiem to jest świadectwo Boże które większe jest, iż świadczył o Synu swoim. Kto wierzy w Syna Bożego, ma świadectwo Boże w sobie.

**Złota myśl: „Chrystus przemieni ciało ziemskiej niskości naszej, iżby podobnem się stało do ciała jasności jego, wedle dzielności, przez którą wszystko też mocen on podbił sobie"** (Fil. 3, 21).

# Dziwna pobłażliwość.

W jednym z ostatnich numerów „Ludu Kat." pisaliśmy o nowym bluźnierczym pomyśle sekciarza Kowalskiego skazanego za rozpustę przez sąd na 4 lata więzienia.

We wielki czwartek zwołano do siedziby „Marji Michała" (Kowalskiego) i jego żon „mistycznych", do Płocka, „wielki" zjazd marjawitów poto, aby święcić na „kapłanów" marjawickich „małżonki" „księży" i wybrane „siostry" celem odprawienia nabożeństw oraz udzielania przez nie „sakramentów".

W wielki „czwartek" zakonnice zostały „ubrane" w kapłańskie szaty i „odprawiły" primicie.

Inne, które mniej „zasłużyły" się „marjawityzmowi", zostały wyświęcone na „djakonów".

Jeszcze inne na „subdjakonów".

Nowość ta, którą przygotowały ostatnie numery tygodnika marjawickiego „Królestwo Boże na ziemi" wywoła nawet wśród najgorętszych zwolenników sekty jaknajgorsze wrażenie i powszechnie uważają, że Kowalski zdradza wyraźnie rozstrój umysłowy. Wszyscy odwracają się od sekty.

Bo, że wpływ tego wykolejeńca sięga do ludzi bądź co bądź wykształconych, jak Feldman, Przysiecki, Gołębiowski, Roztworowski, Gostyński, dowodzi tylko jednego: braku cywilnej odwagi i łączność w odpowiedzialności za wspólne poczynania, które doprowadziły do rozpraw sądowych.

Zdaje się, że ta inowacja z „kapłankami" była między innemi powodem, że duchowny marjawicki Jaworski, który miał wielkie wpływy w Łodzi, wystąpił z szeregów marjawickich wraz ze swą żoną.

Wystąpił też inny „ksiądz", ale wobec niemożności otrzymania jakiejkolwiek pracy wstąpił z powrotem w szeregi „kapłanów" marjawickich.

Wiele „zakonnic", które znajdowały się w Płocku lub innych siedzibach marjawickich po lat kilkanaście nawet, wystąpiły w ostatnich czasach z marjawityzmu.

Młodzi „zakonnicy" i „zakonnice" wsrzymują się od tego kroku, tylko ze względów materjalnych.

Parafje marjawickie szybko pustoszeją.

Ludzi na nabożeństwach niema.

W Płocku na „odpuście", kiedy przyjeżdżają z „całej Polski" marjawici, niema więcej osób ponad sto pięćdziesiąt, w tem licząc różne „siostry" służebne.

W Łodzi na nabożeństwo w święto przychodzi 20 do 30 osób, w dni powszechne 5 do 10 osób. Po wiejskich modlitewniach jeszcze mniej.

Ochronki są fikcja, a dzieci rekrutuja się przeważnie z dzieci z innych wyznań i liczba ich w tych ochronkach waha się od 5 do 15.

Wszędzie „wierni" marjawiccy, to prawie wyłącznie „zakonnicy" i „zakonnice".

Rozpada się marjawicka sekta.

„Święcenia kapłańskie" dopełnią reszty, zwłaszcza, że jak słychać „arcybiskup" ma nadto zamiar „wyświęcić" znane z procesu: „małżonkę" Miłość i małżonkę Klementynę na „biskupów".

Mimo takich bluźnierstw, mimo procesu, któ ry wyświetlił ohydę tej rozpustnej sekty. Rząd nasz milczy, bojąc się widocznie drażnić opozycję, która w osobach Czapińskich Putków i Dąbskich ujęłaby się za „prześladowanymi". Jednak musi nasz Rząd odważyć się raz wreszcie, gdyż dziwna ta obojętność odbiła się głośnem echem i w zagranicznej prasie.

Jedna np. z niemieckich gazet poddała ostrej krytyce nową imprezę Kowalskiego. Rzeczowy artykuł nosi tytuł: „Nowa komedja marjawicka w Polsce". Ostatni ustęp tego artykułu brzmi:

— „Pomimo, że organizacje katolickie w Polsce oddawna domagaja się od rządu rozwiązania sekty, jako intsytucji niemoralnej, i odebrania marjawitom prawa nauczania i wychowywania, pomimo, że prasa polska stale daje wyraz swemu oburzeniu nad staremi i nowemi skandalami marjawickiemi — to jednak zdumiewać musi fakt, że miarodajne władze ignorują żądania katolików, moralnie i konstytucyjnie uprawnione, co do osławionych sekciarzy. Że afera marjawicka jest plamą, hańbiąca Polskę, powinny władze polskie wreszcie to zrozumieć".

Oto do jakiej opinji o Polsce doprowadza tolerowanie zbrodni i występków marjawickich.

Niema Rząd powodu obawiać się potężnych opiekunów sekty, gdyż lud polski poprze go w tej akcji całem sercem.

Es.




### CZĄŚĆ B. KOLONIJ NIEMIECKIEJ MUSI BYĆ PRZYZNANA POLSCE.

Sprawa kolonij zamorskich dla Polski, odbiła się żywem echem w społeczeństwie. Liga Morska i rzeczna wszczęła szeroką akcję propagandową w celu uzyskania dla Polski kolonij zamorskich, a na licznych wiecach w b. dzielnicy pruskiej uchwalono rezolucję, w których zebrani domagają się postawienia na porządku dziennym naszych zadań państwowych, polityki kolonjalnej państwa polskiego.

Czytamy dalej w rezolucjach, że „ponieważ w r. 1931 Liga Narodów ma przedsięwziąć rewizję mandatów kolonialnych, zebrani domagają się oficjalnej interwencji rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie na forum Ligi, aby część b. kolonij niemieckich przyznano Polsce, jako prawnej sukcesorce do części majątku b. cesarstwa niemieckiego".

Rezolucje motywowane są tem, że emigracja nasza z kraju przekracza rok rocznie cyfrą 100.000 głów. Że dalej w interesie narodu polskiego dążyć musimy do zapewnienia wychodźctwu naszemu terenów własnych, pod nieskrępowaną ekspanzję. Polsce zaś należy się prawnie część b. kolonij niemieckich, ponieważ Polacy b. zaboru pruskiego przyczyniali się w okresie niewoli na równi z Niemcami do zdobywania, utrzymania i rozwoju tych kolonij.

Z uznaniem należy witać rozpoczętą akcję Ligi Morskiej i Rzecznej, niewątpliwie niebawem i inne dzielnice Polski pójdą za pięknym przykładem Wielkopolski, tak, że cała Polska w zwartym szeregu jednomyślnie stanie za rządem Rzeczypospolitej, gdy rozpocznie on oficjalną międzynarodową akcję, domagającą się przyznania Polsce kolonij.

**5 MILJONÓW DOLARÓW KREDYTU ZAGRANICZNEGO.**

Toczące się od pewnego czasu rokowania Państwowego Banku Rolnego z szeregiem firm zagranicznych w sprawie sfinansowania wiosennej kampanji nawozów sztucznych, dobiegają końca.

Wedle informacji Państwowy Bank Rolny zaciąga 9-miesięczny kredyt w sumie 5 milj. dol na sfinansowanie wiosennej kampanji nawozów sztucznych.

**KRÓL BUŁGARJI PRZYBĘDZIE DO POLSKI.**

Król Borys, który obecnie przebywa incognito w Niemczech u siostry swej na Śląsku, zamierza po złożeniu oficjalnej wizyty w Berlinie udać się do Polski.

Król Borys złoży oficjalną wizytę Prezydentowi Rzplitej w Warszawie. Po zwiedzeniu Polski uda się król bułgarski do Pragi, a następnie do Brukseli i Hagi. Podróż powrotna do Bułgarji będzie wieść przez Włochy.

# Kto chce wstąpić do wojska na ochotnika?

Na zasadzie art. 69 ustawy o powsz. obow. wojsk. do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników być przyjmowani w r. 1929 mężczyźni, urodzeni w latach 1909, 1910 i 1911.

1) Ochotnicy, nieposiadający warunków do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą być przyjmowani do: piechoty, czołgów, żandarmerji kawalerji, samochodów pancernych, artylerji, kawalerji, saperów, łączności i marynarki wojennej — nie będą natomiast przyjmowani do: taborów, samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia i służby intendentury (baonów administracyjnych).

2) Ochotnicy mający warunki do skróconej czynnej służby wojskowej mogą być przyjmowani do piechoty, kawalerji artylerji, lotnictwa i marynarki wojennej. Do saperów i saperów kolejowych oraz łączności mogą być być przyjęci tylko tacy ochotnicy, którzy posiadają odpowiednie wykształcenie techniczne nie będą natomiast przyjmowani do czołgów, żandarmerji, samochodów pancernych, taborów, samochodów, służby zdrowia, służby uzbrojenia, służby intendentury, (baonów administracyjnych).

3) Do lotnictwa mogą być przyjmowani:

a) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — również tylko w charakterze personalu latającego (na pilota lub obserwatora); —

b) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — również tylko w charakterze personalu latającego (na pilota lub strzelca samolotowego).

Do obsługi technicznej w lotnictwie ochotnicy przyjmowani nie będą.

W podaniach o przyjęcie do wojsk lotniczych powinien ochotnik wyraźnie zaznaczyć, że zgłasza się do służby personalu latającego.

4) Termin wnoszenia podań do P. K. U. przez osoby ubiegające się o przyjęcie w charakterze ochotników do służby wojskowej upływa dnia 1 lipca br. z wyjątkiem ochotników zgłaszających się do lotnictwa w charakterze personalu latającego, którzy powinni wnieść podania w następujących terminach:

a) ochotnicy bez prawa do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 1 czerwca br.;

b) ochotnicy z prawem do skróconej czynnej służby wojskowej — do dnia 20 czerwca br.

5) Przegląd wojskowo-lekarski ochotników przez komisje poborowe odbędzie się zasadniczo w czasie głównego poboru rocznika 1908. Termin stawienia się ochotników przed komisje poborową będzie podany w obwieszczeniach o poborze rocznika 1908.

6) Ochotnicy, o ile odpowiadają wymaganiom fizycznym dla danego rodzaju broni ustalonym, mają prawo wyboru broni w ramach określonych w pkt. 1 i 2. Prawo wyboru formacji ochotnikom nie przysługuje.

# Teatry ludowe.

Od roku 1918-go istnieje w Warszawie Związek Teatrów Ludowych — ul. Tamka 1, którego celem jest jaknajszersza pomoc zespołom teatralnym wsi i miasteczek. Kultura artystyczna ludu zmierza do jaknajwiększej samodzielności, a szczególnie praca teatralna jest w ośrodkach odległych od dużych miast, głównie na wsi — jednym z większym czynników kulturalnych.

W pracy tej jest niezbędna szersza inicjatywa i fachowa pomoc zarówno w sprawach artystycznych, jak i technicznej sprawności organizowania przedstawień, widowisk, obchodów i t. d. Pomoc tę w stosunku do każdego przejawu pracy teatralnej na wsi, czy w miasteczku — podejmuje Związek Teatrów Ludowych, który postawił sobie za zadanie:

1) ująć w ramy organizacyjne cały ruch teatralny w Polsce.

2) pobudzić szerokie masy do wyrażenia za pomocą samorodnego teatru ludowego swej własnej odrębnej kultury.

3) szerzyć wiadomości fachowe z zakresu teatru.

4) udzielać zespołom wszelkich pomocy w prowadzeniu pracy teatralnej. Związek Teatrów Ludowych wydaje własne pismo p. n. „Teatr Ludowy", które wychodzi co miesiąc i zawiera cały szereg artykułów o pracy teatralnej w zespołach wsi i miasteczek. Każdy miłośnik teatru winien „Teatr Ludowy" zaprenumerować, gdyż znajdzie tam niejednokrotnie rozwiązanie szeregu wątpliwych kwestji.

Związek Teatrów Ludowych prowadzi własną wypożyczalnię kostjumów. — Skład szatni Związku Teatrów Ludowych jest bogaty — kostjumy są nowe i artystycznie pomyślane.

Związek teatrów Ludowych prowadzi obszerny Dział Wydawniczy. Na składzie: utwory dramatyczne z życia ludu, utwory o treści patryotycznej (obchody, rocznice), religijnej. Oprócz tego Związek Teatrów Ludowych wydał cały szereg wydawnictw teatralnych np. „Budowa i urządzenie sceny", „O charakteryzacji," „Malowanie dekoracji", „Ubiory teatralne", „Wybór sztuk do grania", „Przewodnik dla teatrów amatorskich", „Pieśni i chóry ludowe", „Żywe słowo i przykłady inscenizacji pieśni i wierszy", „Teatr w szkole i w domu ludowym".

Wszelkich pomocy i informacji udziela Związek Teatrów Ludowych bezpłatnie. Kostjumy, wydawnictwo wysyła pocztą, za zaliczeniem pocztowem.

Siedziba Związku Teatrów Ludowych:
Warszawa — Tamka 1, — tel. 236 — 40.

# CO PISZE LUD

## Z placówki. S. M. P.

Zagorzyce dolne, paraf. Góra Ropczycka.

Za przykładem innych miejscowości powstało i w naszej wiosce Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki, założone przez Czcigodnego Ks. Stanisława Śliwę w roku 1922., który także i młodzież żeńską naszej wsi zorganizował w Stow. pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej, które to Stowarzyszenie pod opieką naszych Czcigodnych Księży Protektora Ks. Proboszcza Michała Chłonia i Ks. Patrona Feliksa Cebuli, rozwijają się dosyć pomyślnie, wychowując dorastającą młodzież na dobrych Polaków i Katolików, przygotowując młodzież do przyszłych obowiązków, przez przysposobienie rolnicze, pożyteczne odczyty i wykłady, a przez ćwiczenie przysposobienia wojskowego chce Polsce przygotować dzielnych obrońców, którzy wrazie potrzeby gotowi będą stanąć w Jej obronie.

W niedzielę dnia 24 lutego, po gorzkich żalach odbyła się w domu pana Franciszka Mazka, akademja ku czci Ojca Świętego, urządzono staraniem Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, w której wzięli udział druhowie i druhny i spora ilość miejscowej ludności. Stowarzyszeni Młodzieży Męskiej w Zagorzycach zabiega również o fundusze na budowę własnego domu imienia Ks. Biskupa Dr. Leona Wałęgi ideowego twórcy Stow. Młodzieży i na ten cel zgromadziło już około 290 dolarów, z czego 190 dol. otrzymało od naszych rodaków z Chicago, a resztę z procentów i ofiar od Przewiel. Księży i bratnich Stowarzyszeń, za co na tym miejscu wszystkim łaskawym ofiarodawcom Stowarzyszenie składa serdeczne Bóg zapłać. Również pięknie pracuje u nas miejscowe Koło Tow. Szkoły Ludowej, nad podniesieniem oświaty, pod przewodnictwem Czcigodnego Ks. Michała Chłonia, proboszcza z Góry Ropczyckiej. Na szczególniejsze uznanie zasługują miejscowe nauczycielki, panie: Irena Suchodolska, Kazimiera Dębicka i Komorowska, które pod kierownictwem dyrektora szkoły pana Władysława Kowalskiego, wolne chwile od zajęć obowiązkowych poświęcają na prowadzenie kursu dla analfabetów.

W dniach 4, 5, 6 i 7 marca młodzież naszej parafji przeżyła podniosłe chwile. W dniach tych odbyły się rekolekcje dla młodzieży urządzone przez Czcigodnego Księdza Proboszcza, który ze szczególną gorliwością stara się o zbawienie swych owieczek i gorąco umiłował swych parafjan a szczególniej młodzież, a dowodem tego gorliwego starania się o zbawienie dusz sobie powierzonych to już 3-cie rekolekcje od czasu jego przybycia do naszej parafji w r. 1926. Nauk rekolekcyjnych udzielał Przew. Ksiądz rekolektant Warecki z Pilzna. Przewielebnemu Ks. Proboszczowi Michałowi Chłoniowi za urządzenie rekolekcji i Przew. Ks. Wareckiemu za tak wzniosłe i piękne nauki rekolekcyjne, składamy imieniem Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej z Zagorzyc nasze serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

**Marcin Róg**
sekretarz

## Olesno

Mają inne wsie swoje znakomitości, dlaczegoż gmina Olesno nie mogła się poszczycić czemś nie lada, bo sławym na całą okolicę ba wnet na Polskę całą — wójtem Wasiem.

Takiego poczucia władzy, takiej mocy i majestatu nie widzieliśmy nawet za czasów premierostwa kuma Witosa, kiedy to co drugi wójt Piastowiec nie znajdował wygodniejszego miejsca do siedzenia, jak biuro pana starosty.

Naszemu Panu wójtowi, zwłaszcza gdy podpije, a lubi tą drogą państwo ratować, marzą się jeszcze te dobre czasy, to też gdzie może i ile może wraca do nich, a że rozumem zbytnio nie grzeszy, więc też trafia jak kulą w płot.

Naszedł niedawno na spokojny dom kierownika szkoły, a jak się tam sprawiał, jaką moc i potęgę w wydawaniu rozkazów okazał, wystarczy przeczytać akta sądowe, które w uznaniu zasług w tym kierunku oczywiście przez pomyłkę Pana naczelnika posadziły na..... 7 dni aresztu! — Pracuj tu bracie, bądź energiczny, broń dobra gminy, to nie tylko za to posiedzisz, ale cię jeszcze w dodatkowej skardze pijanicą zrobią — nic sobie z urzędu nie robiąc! — Taka to sprawiedliwość.

I zdałoby się że takiej mądrej „głowie" jak Pana wójta — takiej nauki dosyć, ale gdzie tam!

---

Znów chcąc poprzeć Państwowy monopol spirytusowy, broń Boże nie z opilstwa, raczej z kompanji, bo w kampanji zaszedł do składnicy, dalejże złodziejować zarząd, lustratorów, a wywoływać zbogacenie się personalu, a bić pięścią w stół a krzyczeć „ja wójt ja woma każę, oddać klucze, fora ze dwora" itp. nie dziw że wychodząc zapieniony, pijany z jankoru — dał widowisko młodzieży, zebranej na rekolekcje takie, aż ksiądz Misjonarz z ambony musiał młodym z głowy wybijać, że nie tak żyć trzeba, Boga chwalić a Polsce służyć.

To też sąd zapewno nietylko zawieszoną karę wykona, ale nową dołoży tak że ten, który nie odprawiał rekolekcji w kościele, odbędzie je gdzie indziej, — a może to będzie i lepiej

bo mając czas i opierunek, zastanowi się i zmądrzeje.

Może wtedy przypomni sobie — że należałoby raczej obecnością swoją jako wójta uroczystości państwowe uczcić uderzyć czołem przed zasługą ludzi, których wprawdzie jako Piastowiec w cichości ducha nie bardzo kocha — jednak jako wójt musi uznać i winną część złożyć.

Inaczej trzeba urząd oddać, pięści schować do kieszeni, nie rezonować — a siedzieć jak fiołek w trawie.

Może to dla Pana wójta byłoby i lepiej, bo wiadomo taka głowa im niżej, tem mniej — głupstw strzela.

**Sąsiad.**







# ZE ŚWIATA

## CHAMSTWO I DZIKIE ZACHOWANIE SIĘ NIEMCÓW W PRADZE CZESKIEJ.

Otwarcie posiedzenia sejmu przedstawicielstwa krajowego w Pradze zakłócone zostało niebywałemi wystąpieniami Niemców. Otwierając posiedzenie, prezydent sejmu krajowego złożył hołd zmarłemu marszałkowi Francji Fochowi. Zaledwie wymienił nazwisko, gdy z ław Niemców podniosła się wrzawa. W otwarciu debaty zabrał głos przedstawiciel Niemców umiarkowanych, który w ostrych słowach wypowiedział się przeciw uczczeniu zmarłego generała. Podobne zajście miały również miejsce w radzie miejskiej. Niesłychane te wypadki wywołały w prasie czeskiej jak i wśród opinji publicznej, ostre sprzeciwy i zastrzeżenia.

## SZTANDARY PAŃSTWA KOŚCIELNEGO.

Komisja specjalna wydelegowana przez Papieża, zajmuje się sprawą przyszłych flag papieskich. Postanowiono wprowadzić dwa rodzaje flag. Na jednych widnieć będzie tiara i klucze św. Piotra na żółtobiałem tle. Będą to oficjalne flagi państwa kościelnego. Natomiast na budynkach, które nie leżą w obrębie Citta Vacitana, będą powiewały flagi o barwach żółtobiałych bez symbolu.

## NAJWIĘKSZY DOM W AMERYCE.

W Bostonie budują obecnie dom, który będzie największym drapaczem chmur, jaki powstał w tym kraju wszelkich rekordów. Pomieści on 25.000 mieszkańców. Parter domu będzie zajęty przez sklepy, które będą miały bezpośrednie połączenie z kolejką podziemną. Pierwsze 5 pięter zarezerwowano na hale automobilowe, wyższe piętra na biura. W suterenach mieścić się będą olbrzymie garaże automobilowe, które pomieszczą trzy do pięć tysięcy samochodów.

## CENY ZBÓŻ NA RYNKACH ZAGRANICZ.

W połowie lutego b. r. ceny zbóż na rynkch międzynarodowych przedstawiały się następująco: Pszenica w Warszawie w dolarach am. za kwintal — 5.01, w Pradze Czeskiej — 5.6'1 (najwyższa), w Chicago — 4.81 (najniższa), żyto w Warszawie — 3.96 (najniższa), w Nowym Jorku — 5.00 (najwyższa), owies w Warszawie — 3.75, w Pradze — 5.06 (najwyższa), w Chicago — 3.74 (najniższa). (AROL).

## WYBORY WE WŁOSZECH.

Jak wiadomo rząd Mussoliniego wypisał nowe wybory, których przebieg był bardzo upro-

szczony, gdyż głosowano tylko za listą rządową lub przeciw niej.

We wszystkich miastach diecezjalnych w wyborach brali udział arcybiskupi i biskupi wraz z całym klerem, co wywołało entuzjazm wśród publiczności.

W Turynie w lokalu wyborczym zjawił się następca tronu wraz z oficerami. Obecni w Rzymie kardynałowie oddali również swe głosy do urn wyborczych.

Wybory we Włoszech dały następujące wyniki: Wyborców 9.650.000, głosowało 8.650.740, czyli 89.63 procent wyborców.

Na listę rządową padło 8.500.576 głosów, przeciw liście 136.198 głosów, nieważnych 6.824 głosów.

A więc zwyciężył Mussolini.

# Która królowa otrzyma „Złotą różę".

W Rzymie krąży pogłoska, że w roku bieżącym „złota róża" ofiarowana będzie przez Ojca św. królowej włoskiej Helenie, z powodu dojścia do porozumienia pomiędzy rządem włoskim a Stolicą Apostolską. W ciągu lat ostatnich „złotą różę" otrzymały od papieża królowe: belgijska i hiszpańska.

Początki tej róży mają sięgać średniowiecza.

Podczas Wielkiego Postu, papież i wierni zbierali się w owych wiekach w kościele rzymskim. który stad otrzymał nazwę „Collecta" i ciągnęli pochodem ze świątyni do katedry, gdzie odprawiano nabożeństwo uroczyste.

W czwartą niedzielę Wielkiego Postu nabożeństwo to odprawiane było w bazylice św. Krzyża, w której jak wiadomo, przechowywana jest część świętego Krzyża, przywiezionego przez św. Helenę z Ziemi Świętej.

Otóż w wiekach średnich papieże udawali się do bazyliki św. Krzyża dla odprawienia wzmiankowego nabożeństwa, trzymając w ręku złotą różę, której znaczenie mistyczne wyjaśniali wiernym. Po nabożeństwie róża ta darowywana była przez Głowę Kościoła prefektowi Rzymu następnie jednak powstał zwyczaj przesyłania jej jednej z królowych katolickich.

Właściwe wszakże pochodzenie uroczystości „złotej róży" nie jest znane. Niektórzy twierdzą, że w Rzymie było zwyczajem obrzucać podczas Zielonych Świąt papieża i kardynałów, celebrujących nabożeńswa, płatkami róży na pamiątkę języków ognistów, które ukazywały się nad głowami apostołów i to miało być początkiem owej „złotej róży".

Rzymian zaciekawia też pytanie, czy papież, który teraz na zasadzie zawartego z rządem włoskim układu, przestał być „więźniem watykańskim" wznowi starą uroczystość złotej róży. Być może, iż będzie to pierwsza uroczystość tradycyjna, powołana na nowo do życia. W takim razie odznaczenie przez Głowę Kościoła różą tą królowej Heleny nabrałoby znaczenia specjalnego.

# Ciekawe.

Ropucha wzbudza u nas zwłaszcza u kobiet wstręt i odrazę, a tymczasem zapominamy, że oddaje ona w przyrodzie ważne usługi. Gospodarze i ogrodnicy zwłaszcza powinni ją bardzo cenić. Jest ona zaciętym wrogiem wszelkich owadów, które z powodu swego wprost bajkowego apetytu prawdziwe robią spustoszenie na polach i w ogrodach warzywnych. Ropuchy szczycące się również niegorszym apetytem, zjadają tysiące owych szkodników w jednej nocy, o ile im się naturalnie w ich, że tak powiem, policyjnej robocie nie przeszkadza. Angielscy rolnicy wyzyskują ich pożyteczność i przezimowują masy ropuch w piwnicach, aby je latem puścić do roboty. Podobnie dzieje się we Francji, zwłaszcza w rolnicznych częściach kraju.

W niektórych miejscowościach spotyka się handlarzy ropuchami, którzy przechowują swój towar w dużych beczkach. Ropuchy sprzedaje się na tuziny. Naturalnie nam, którzy mało mamy przyjaznego uczucia dla tych pożytecznych zwierzątek. skóra się otrzęsa na widok handlarzą, przebierającego gołemi rękami w swym zimnym towarze.

W ciepłych krajach, gdzie roi się od owadów wszelkiego rodzaju, jest ropucha stworzeniem wprost nieodzownem. Pewien malarz, który tam spędził czas jakiś, opowiada we wspomnieniach swych o ropuchach, dzemiących za dnia pod kamieniami bezwładnie, które wyłażą nad wieczorem z kryjówki i spieszą w stronę zabudowań ludzkich. Tam sadowią się wygodnie na jedwabnych poduszkach, na kanapach i łóżkach i nie rzadko zdarza się, że przybyli goście muszą wypłaszać je z ich wygodnych legowisk, zanim odważą się usiąść. Ale nikt się tem nie zraża, bo ropuchy uważa się jako przynależne do rodziny, podobnie jak u nas koty lub pieski faworyty.

### NIECO CYFR O WIELKOŚCI POLSKI.

Wedle sprawozdań Głównego Urzędu Statystyczengo obszar Polski wynosi — 388. 328 km. kwadr.; mieszka na nim 27,182.000 ludności na 1 km. kwadr. wypada 70.3 osób. Inwalidów po wojnie mamy 320 tysięcy. Na 100 osób przypada 48 mężczyzn i 52 kobiety. Polska posiada 27.000 szkół. Ludność trudni się: 65 procent rolnictwem 14 procent przemysł i górnictwo, 8 procent handel i komunikacja, 13 proc. i innych zawodach.

Majątek narodowy Polski wynosi franków złotych 88.410 miljonów, t. j. na każdego mieszkańca wynosi 3. 250 franków zł. Na ziemiach polskich podczas wojny zniszczeniu uległo 1,475.300 budynków.

Adminisracyjnie kraj nasz dzieli się na 15 województw, 277 powiatów, 641 gmin miejskich i 12.622 gmin wiejskich.




## O sadzeniu ziemniaków.

Najniższa temperatura, przy której bulwy ziemniaka zaczynają kiełkowanie, jest stosunkowo dość wysoka, gdyż wynosi 8 do 9 stopni Celsjusza. Lepiej jest więc sadzić ziemniaki raczej później, niż zbyt wcześnie, a mianowicie — wtedy, gdy gleba się już więcej ogrzeje i gdy obawa przed przymrozkami wiosennemi minie. Z drugiej znów strony opóźnienie sadzenia ziemniaków ponad potrzebę nie jest bynajmniej wskazane, gdyż to również niekorzystnie odbić się może na ich plonach.

Przy sadzeniu ziemniaków należy zwracać uwagę na następujące momenty:

1. Ziemniaki tak należy umieszczać w roli, aby leżały na spulchnionej warstwie gleby, a nie na zbitej.
2. Ziemniaki powinny być umieszczone w rzędach zupełnie prostych, a nie na pokrzywionych.
3. Odległość rzędów wrzędzie powinna być jednakowa.
4. Pragnąc ziemniaki obrabiać w dwu kierunkach, należy je sadzić pod znaczek w kwadrat.
5. Ziemniaki powinny być wszystkie do jednakowej głębokości przykryte.
6. Na glebach cięższych ziemniaki muszą być przykryte płytko, na lekkich, piaszczystych glebach wskazane zaś będzie głębsze przykrycie.

Do sadzenia wybierać należy ziemniaki tylko zupełnie zdrowe, zwracając na to możliwie bardzo wielką uwagę. Sadzić ziemniaki należy całe, niekrajane. Wybierać natomiast ziemniaków do sadzenia możliwie dużych nie jest bynajmniej konieczne. Sadząc ziemniaki bardzo duże, podżamy przez to znacznie koszt sadzenia. Najlepiej jest sadzić ziemniaki średniej wielkości, odrzucając tylko bulwy bardzo drobne.

Szerokość rzędów, na jaką należy sadzić ziemniaki, a również i odstęp pomiędzy ziemniakami regulować należy do warunków gleby. Otóż na glebach bardzo żyznych i urodzajnych sadzić możemy ziemniaki w rzędy tylko w zupełnie wyjątkowych warunkach mogłoby się okazać korzystne. Górną granicą szerokiego sadzenia ziemniaków będzie umieszczenie ich na 70 razy 60 cm., lub 70 razy 70 cm. i to już w warunkach niezwykle korzystnych, normalnie najpewniej jest nieprzekraczanie granicy 60 razy 60 cm. w kwadrat.

Po zasadzeniu, jak wiadomo, ziemniaki wymagają przez długi czas, gdyż aż do chwili, kiedy dobrze się rozrosną i dobrze rolę okryją, starannego pielęgnowania. Starania nasze będą tutaj skierowane z jednej strony do ciągłego niszczenia pojawiającego się zachwaszczenia pola, a następnie do utrzymania powierzchni roli w stanie pulchnym i do obsypania ziemią krzaków ziemniaka z chwilą, gdy te podrosną już więcej.

# Po Swiętach.

Pomimo uzasadnionej zdawałoby się obawy że po obfitych śniegach, jakie nam ubiegła zima przyniosła — będziemy tonąć na wiosnę w wodzie i błocie co najmniej do połowy kwietnia — okazuje się, że już marcowe słońce zdołało pola obsuszyć do tyla, że po świętach początek robót polnych można przewidywać. Chciałbym tu zwrócić uwagę rolników na pewien szczegół uprawy dość ważny, a jednak zaniedbany. Jest to narzędzie proste: parę beleczek drewnianych lub żelaznych połączonych łańcuchami tak że gdy się zaprzęgnie konia, to beleczki suną po nastroszonej roli jedna za drugą i gładzą, równają pole. Skutek jest ten, że rola oczywiście nie grzęska, lecz już nieco przesuszona — traci ostrość zimowej skiby — grudki się rosypują, a wskutek tego szybciej owa wierzchnica przesycha, przyczem pod działaniem ciepła słonecznego i dużych jeszcze zapasów wilgoci w roli — ognicha zaczyna pęcznieć i kiełkować. Potem w jakiś czas, gdy zaczynamy siewy — owe miljony nasion ognichy brona wyniszczy. Zysk poważny, skoro przypomnimy sobie ile to ten żółty chwast robi szkody wysysając pokarmy z ziemi i tak przecie nie bogatej.

Rozpoczynając siewy rolnicy często się trzymają ustalonej kolejki zaczynając od grochu, owsa peluszki, a z ziemniakami czekają, aż się ziemia wygrzeje. Otóż nie jest to postępowanie słuszne, gdyż porządek kolei zasiewów powinien być stosowany do pola, to znaczy, że zaczynać trzeba od najbardziej obeschniętej roli i to siać, co w tym polu na ten rok przypada. Jeśli więc najlepiej obeschło pole gdzie mają iść ziemniaki — to nie oglądać się, nie medytować że to jeszcze owies nie siany, ale sadzić.

Bywa zwyczajem w wielu gospodarstwach siać w żyta seradelę z kry. Otóż to jest słuszne na suchych piaszczystych ziemiach ale na wilgotniejszych i zwięźlejszych należy tej wcześniej zaniechać. Zbyt wcześnie posiana w takiej ziemi przerasta zboże i potem utrudnia sprzęt żyta i słabiej w rżysku odrasta. Niektórzy gospodarze zostawiają zasiew seradeli nieprzykryty. Otóż jest to duże ryzyko i należy go zaniechać. Siać albo siewnikiem rzędowym z ciężarkami, albo po ręcznym zasiewie przejechać pole lekką ostrą bronką. Nieznaczna szkoda, jaką żyto ponosi od brny stanowczo będzie mniejsza. niż zysk z dobrze zagęszczonej seradeli. Fr. St. (AROL).






**KALENDAZ TYGODNIOWY.**

**Kwiecień.**

7. Niedziela. Biała.
8. Poniedziałek. Djonizego
9. Wtorek. Marji Egipc.
10. Środa. Ezechiela.
11. Czwartek. Leona.
12. Piątek. Julljusza.
13. Sobota. Justyny.

**CENY MASŁA I JAJ.** Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lubin, Łódź — notuje w hurcie od dn. 21 bm., aż do odwołania: **Masło mleczarniane** I. Gat. Zł. 5.10—5.60 za kg., II. Gat. Zł. 4.60 - 5.— za kg.

Dowozy duże, tendencja słaba pomimo okresu świątecznego. Zagranica: Berlin obniżył notowania w ciągu tygodnia o 16 punktów, Kopenhaga w dniu dzisiejszym zanotowała niebywałą zniżkę o 25 punktów. Zniżka nastąpiła jeszcze przed okresem przedświątecznym. **Jaja.** Cena za skrzynię oryginalną 24.— kop., franko skład Warszawa — Zł. 2.80. — Tendencja słaba, wyczekująca.

**WŁAMYWACZ W PAŁACU BISKUPIM.**

Przy ulicy 3-go Maja w Kielcach do pałacu biskupiego, otworzywszy drzwi wytrychem, dostał się jakiś złodziej, który następnie wszedł do mieszkania zajmowanego przez ks. Jędrzeja Marchewkę.

Wyłamawszy szufladę biurka, złodziej zaczął szukać pieniędzy. W tym czasie nadszedł ksiądz Marchewka. Włamywacz spłoszony rzucił się do ucieczki. Gdy na wezwanie księdza nie zatrzymał się, wtedy ksiądz Marchewka wystrzelił dwa razy z rewolweru, lecz chybił. Strzały jednak zaalarmowały policję, gdyż w sąsiednim gmachu mieszczą się biura komendy powiatowej. Uciekającego schwytał na ulicy policjant przy pomocy przechodniów. Był to zawodowy włamywacz Bolesław Gąsiorek, którego osadzono w areszcie.

**POSEŁ LIEBERMANN W STRACHU.**

„Robotnik" donosi, że na pos. Liebermanna przygotowuje się napad, by tą drogą uniemożliwić mu oskarżenie b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

„Robotnik" radzi „zbyt krewkim faszystom, by — o ile istotnie powzięli takie zamiary — rychło je zlikwidowali".

**POBÓR ROCZNIKA 1908.** Przygotowane są już plakaty, które będą rozmieszczone w miejscach widocznych w związku z tegorocznym poborem rocznika 1908. Poza poborowymi rocznika 1908 będą wezwani do poboru ci ze starszych roczników, którzy korzystają z odroczenia z powodu słabego zdrowia. Urodzeni w r. 1906, którzy przy obecnym poborze staną po raz trzeci, jako korzystający z odroczenia i posiadający kategorje B o ile zostaną uznani niepełnie za zdrowych będą zaliczeni do kategorji nadliczbowych i przeniesieni do rezerwy, z chwilą całkowitego zwolnienia rocznika 1906.

W roku obecnym zastosowana zostanie nowa procedura wobec uchylających się od służby wojskowej. W komisji poborowej urzędować będzie dzielnicowy z zawezwanej w danym dniu dzielnicy, który odnotowywać będzie na odnośnym spisie nazwiska tych poborowych, którzy do poboru nie stawili się w przepisanym terminie. Następnego dnia takie osoby będą aresztowane i przymusowo ściągane przed komisję lekarsko-poborową.

**SPRZEDAŁ ŻONĘ ZA 300 ZŁOTYCH.** Jeden z wieśniaków sprzedał kupcowi p. N. w Krośnie krowę na kredyt za 300 zł., a przy sposobności tej transakcji poznał żonę owego kupca. Po pewnym czasie domagając się zapłaty dłużnej kwoty, zaproponował kupcowi w zamian za swą pretensję odstąpienia mu nadobnej żony p. N. Ponieważ kupcowi naszemu więcej podobała się chłopska krowa, niż własna żona, więc bez dłuższego zastanawiania się nad legalnością tej transakcji propozycję zaakceptował. Tej kompensaty nie zatwierdziła jednak żona kupca, wobec czego chłopek użalił się w magistracie na krośnieńską niesłowność, następnie, może rozmyśliwszy się wniósł skargę, ale już o kwotę a nie przedmiot transakcji. Sprawa nabiera specjalnego posmaku wobec tego, że p. N. jest żydem, wieśniak chrześcijaninem.




# Jak Powsinoga płakał nad Wicusiową niedolą.

Spłakałem się w tom wielganocną niedzielę telo co cud. Miętkie mam serce, przecie nie kamień i mało co trza a ślozy mi z oczu leją się jako dyszcz z nieba na wiesnę.

Ale jako nie było płakać? samibyście płakali czytajęcy świątecznego „Piasta". Wypisoł ci tam Wicuś jartykuł na całom strone a w nim tak stojało:

„Patrząc na różnych osobników z pod ciemniej gwiazdy, którzy raptem wyrośli na „opatrznościowych" mężów, Ty, usuwany zewsząd, a często ścigany, jak dzikie zwierzę, nie mając chwili spokoju, musiałeś Sobie przypomnieć, „że przecież ptaki mają gniazda, — liszki mają jamy", a Ty jesteś niżej od nich postawiony".

Nie doczytawszy do końca zalałem się rzewnemi łzami. Biedocek! „ścigany jako dzikie zwierzę" — rychtyg Powsinoga numero 3, bo pierwszy ja a drugi pan Składkowski, myślę se i furt płaczę. Ani gniazdka nimo ani tej jamki. — Pewnikiem mu chałupę w Wierzchosławicach zlicytowali a willę zakopańską Piłsudski mu zabrał. I jako to niepożałować? jako nie lamencić? jako nie narzekać na Tę Polskę, co takiego „Wodza" takiego „genierała", o którym w tym samiućkim numerze „Piasta" stoi napisane:

„W wojnie bolszewickiej
Chłop Witos na przedzie,
Wielkie rzesze chłopskie
Do zwycięstwa wiedzie".
„Ściga jako dzikiego zwierza".

W onej żałości to już mię i złość odleciała na „Piasta", że kapkę dalej opisał mnie Powsinogę, żem przez gruntu, przez chałupy — żem łazęga i dziod, bo i jakoż się gniewać, kiej pon wójt jest „niżej postawiony" od wszelakiego zwierza.

Kondolencyję chyba mu nieborockowi napiszę, abo co?

A że mię Piast „dziodem przez chałupy" nazwał to ma recht — alem dziod przez Wicusia, bom se te jego marki trzymoł, aż pewnego ranka musiołem wziąść torbę na plecy, parasol w garść i wandrować w świat. Nie jednego ci chłopa on tak wykierował ale mu przebacom po krześcijańsku ino teroz rodzę Piastowi, coby wicko-we jartykuły umiescał tam, gdzie przódzi było pisanie „Kantka Pierona" a Jantoś niech na — pierwszej stronie się paradzi. Tak będzie lepiej.

Od tego płakanie to mi nawet jajko ani kiełbasa święcona nie smakowała — inom się upił — ale to syćko z wielgiego ku Wicusiowi miłowania. Żebyście zaś kochane ludzie lepiej pojęły Wicusiową niedolę to wam okfiaruję ten obrazicek do jego jartykułu.

## List do Powsinogi.

Piszę do Was Powsinogo
Nato, żebyście wiedzieli,
Że nas w „w Ludzie Katolickim"
Wasz śmiech więcej rozweseli

Niż muzyka, niż wesele
Niż zapusty. Jak ta plewa
Kiedy na nią wiater dmuchnie
Troska gdzieś się precz podziewa

A w chałupie w śmiech się zmienie
Każdy smętek, złość lub zwada,
Kiedy do cie raz w niedzielę,
„Powsinoga" nasz zagada.

Zawdy uśmiech masz na gębie
Idąc polną, wsiową drogą·
Więc za szczerą oną radość
Bóg Ci zapłać, Powsinogo!

**Stanisław Żyłkoń,**
Lnianki wielkie.



Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012
CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki"

Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.